

„Noc długich noży” po polsku ?

Lata trzydzieste XX wieku nazywane bywają „ciemnym dziesięcioleciem” z uwagi na ciężący nad nimi mroczny klimat: coraz powszechniejsze poczucie kryzysu cywilizacyjnego wraz z niejasnym przeczuwaniem nadchodzącej burzy, czas napięć społecznych i politycznych o nieznaną wcześniej siłę oraz wywoływanych przez nie wybuchów – zwiastunów katastrofy. Szczególnie tragicznie zapisał się w dziejach rok 1934, uważany za rok zabójstw politycznych w Europie. Otwiera go „rzeź patriotów” we Francji – krwawe walki toczone 6-12 lutego na ulicach Paryża przez policję (wspieraną przez komunistyczne bojówki) z dziesiątkami tysięcy antyrepublikańskich demonstrantów: ginie dwadzieścia osiem osób, setki zostają okaleczone na zawsze, a ponad dwa tysiące odnosi rany.¹ 11 lutego konserwatywny rząd Austrii delegalizuje tamtejszą partię socjaldemokratyczną, która odpowiada wezwaniem do strajku generalnego; w starciach policji i paramilitarnej Heimwehry z socjalistycznymi bojowcami Schutzbundu na terenie całego kraju (w Wiedniu musiano nawet użyć artylerii) ginie ponad trzystu ludzi.² 15 czerwca terrorysta z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów morduje polskiego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, co dwa dni później daje impuls do utworzenia przez władze jedyne w tym państwie obozu koncentracyjnego. 30 czerwca, w „noc długich noży”, przez nazistowskie Niemcy przetacza się pierwsza z głośnych fal terroru. 25 lipca naziści podejmują nieudaną próbę przewrotu w Austrii, raniąc śmiertelnie kanclerza Engelberta Dollfussa; Benito Mussolini przesuwa włoskie wojska na przełęcz Brenner, aby udaremnić spodziewaną agresję Hitlera na Austrię.³ 9 października w Marsylii z rąk chorwackich ustaszów giną król Jugosławii Aleksander I i minister spraw zagranicznych Francji Jean Louis Barthou; w sprawę mają być zamieszane wywiady Niemiec, Włoch i Węgier.⁴ 1 grudnia w Leningradzie ma miejsce wyreżyserowany zamach na wysokiej rangi komunistycznego aparaczyka Siergieja Kirowa, dokonany na rozkaz Stalina, aby dostarczyć oficjalnego pretekstu do rozpoczęcia przygotowanej już operacji eksterminowania niepewnych lub niewygodnych podwładnych, znanej jako „wielka czystka”.

Dla Polski nie mniej burzliwy okazał się rok 1937. Dokonano wówczas zamachów na życie kilku polityków; na ulicach notorycznie dochodziło do zbrojnych starć organizacji bojowych poszczególnych partii. Odczuwalnie narastał antagonizm pomiędzy rządzącymi piłsudczykami a ugrupowaniami opozycji, a także pomiędzy przeciwnymi frakcjami w łonie samego obozu rządowego. W sierpniu Stronnictwo Ludowe zorganizowało masowy antyrządowy strajk wsi, który doprowadził rzecz jasna do walk jego uczestników z policją. Ofiarą przemocy ze strony partyjnych milicji SL padli natomiast chłopci niechący podporządkować się wezwaniu do strajku. W rezultacie śmierć poniosło czterdzieści jeden osób. Wcześniejsze, kwietniowe obchody bitwy pod Raławicami przyniosły dwie ofiary śmiertelne podobnych starć.⁵ W takiej oto napiętej, konfrontacyjnej atmosferze kraj obiegał naraz wieść o szykowanej przez niektórych przywódców sanacji „nocy św. Bartłomieja”. Błyskawicznie szerząca się plotka głosiła, że naczelny dowódca Wojska Polskiego marszałek Edward Rydz-Śmigły z pomocą swego najbliższego współpracownika płk Adama Koca przygotowuje zamach stanu, chcąc ustanowić tą drogą autokratyczną dyktaturę. Puczowi towarzyszyć miała eksterminacja do kilku tysięcy przeciwników politycznych – działaczy opozycji i sanacyjnej lewicy. W obieg poszły listy proskrypcyjne z konkretnymi nazwiskami celów. Rolę szwadronów śmierci, obok specjalnie wydzielonych grup wojskowych, spełnić miał najbardziej skrajny odłam obozu narodowego: Ruch Narodowo-Radykalny (tzw. ONR-Falanga), kierowany przez **Bolesława Piaseckiego** (1915-1979), polityka młodego (miał wówczas zaledwie dwadzieścia dwa lata), a przy tym niezwykle ambitnego i charyzmatycznego. Sprawa odbiła się echem poza granicami kraju – o „nocy św. Bartłomieja” pisała prasa francuska, brytyjska i niemiecka. Rzekomi zamachowcy zostali zmuszeni do publicznego zdementowania oskarżeń. Argumentowali, że pogłoski o „krwawym

kwadransie” celowo rozpuściła lewica w celu skompromitowania i podzielenia obozu rządowego. Czy tak było w istocie ? kto mówił prawdę o tamtych wydarzeniach ? I o jakich wydarzeniach ?

Heroldowie Przełomu

Odkąd jako szesnastolatek rozpoczął karierę polityczną (w Oddziale Akademickim Obozu Wielkiej Polski), Piaseckiemu przyświecało pragnienie wywołania w polskim narodzie i państwie fundamentalnej, jakościowej przemiany nazwanej przez niego Przełomem. Załączki tej koncepcji widać już w jego pierwszych artykułach na łamach studenckiego pisma OWP „Akademik Polski”, gdzie wzywał młodych narodowców do przypuszczenia „ataku ideowego” na rodaków. W artykule *Nasz atak na społeczeństwo* z 1932 r. pisał m.in.: „A uzasadnienie celowości takiego ataku jest bardzo proste: w działalności społecznej nie wystarczy mieć słuszność, ale także trzeba mieć siłę na jej poparcie, bo jak nas życie uczy, rządzi ten, kto ma siłę. Siłę zaś można zdobyć jedynie przez atak, a to dla dwóch powodów: 1) atakując hartujemy i wyrabiamy dotychczas posiadane siły; 2) jedynie atakiem można powiększyć istotnie swój stan posiadania i zwiększyć przez to posiadaną siłę nowymi wartościami.”⁶ Planowany przezeń „atak ideowy” oznaczał zatem działanie w celu zasadniczego przeobrażenia postaw Polaków oraz, jak się wydaje, pociągał za sobą konieczność użycia siły do zdobycia władzy. Kilka lat później, w 1937 r., Piasecki jako Kierownik Główny Ruchu Narodowo-Radykalnego redagował najważniejszy dokument programowy swego ugrupowania: *Zasady programu narodowo-radykalnego*. „Zielony program” (jak potocznie nazywano tę broszurę od koloru okładki) zaczyna się zdaniem: „Polska stoi w przededniu przełomu.” Jedyne jego punkt (28) poświęcony metodom działania Ruchu brzmi: „Przez przełom narodowy – do Wielkiej Polski. Do przełomu narodowego – przez wolę i ofiarę młodego pokolenia.”⁷ Ta lakoniczna formuła wygląda nader zagadkowo, zwłaszcza w odniesieniu do kierunku politycznego, dzięki swej nieszablonowej taktyce zdążył już okryć się ponurą sławą. W istocie pod enigmatycznymi sformułowaniami punktu 28 kryła się – według jednego z czołowych działaczy RNR Jerzego Hagmajera – „Koncepcja ‘przełomu’, będąca kryptonimem rewolucji narodowo-radykalnej, zdobycia władzy siłą i przekształcenia Polski w państwo sprawiedliwości społecznej (...).”⁸ Jego świadectwo potwierdza artykuł Piaseckiego *Nowe wartości* opublikowany w „Akademiku Polskim” jeszcze w 1934 r.: „(...) wyjście z kryzysu obecnego i osiągnięcie szczęścia Narodu da się pomyśleć jedynie jako być może brutalna, ale twórcza rewolucja, burząca ustrój liberalny i wprowadzająca zasady solidaryzmu narodowego.”⁹ Jedyne sposoby urzeczywistnienia Przełomu widział zatem Kierownik Główny w bezwzględnej walce, nie tylko ideowo-politycznej, ale i fizycznej – w zbrojnym przewrocie. „My mamy fanatyczną wolę i wiarę stworzenia rzeczywistości Przełomu i rzeczywistości Wielkiej Polski, a to, że idziemy przeciw prądom jest dla nas nieistotne, bo posiadamy zdolność psychiczną walki i uderzenia.” – mówił w 1937 r.¹⁰ Za winowajców ogólnego kryzysu politycznego i społecznego oraz główną przeszkodę na drodze do Wielkiej Polski uważał Piasecki tak zwany przez siebie „fołksfront”: połączone ze sobą różnorodnymi więzami siły lewicy, począwszy od lewicowo-liberalnych kręgów masońskiej proweniencji, poprzez sanacyjnych „naprawiaczy” (o nich dalej) i rozmaite odcienie socjalistów, aż po komunistów typu sowieckiego – agenturę Stalina w Polsce.¹¹ Przywódca RNR jasno określał metody, jakie powinno się przyjąć wobec nich: „(...) każdą siłę, która w zetknięciu z ideą Przełomu zachowuje się wrogo należy zniszczyć bezwzględnie i zupełnie.”¹² Podsumowując, hasło Przełomu, głoszone przez Piaseckiego od początku jego działalności publicznej, oznaczało zdobycie władzy siłą, drogą zbrojnego zamachu stanu, połączonego z fizyczną likwidacją środowisk pracujących na szkodę Polski oraz zainicjowaniem przemian społecznych i politycznych, które wyzwolą i spożytkują marnotrawioną dotąd energię narodu.¹³ „Istnieje w całym obozie narodowym zasadnicza wątpliwość – kogo do chorej Polski wołać należy: lekarza chorób wewnętrznych czy chirurga.

A ja mówię: wezwiemy chirurga ! Trzeba zło, głupotę, materializm, błędy ustroju, wyzysk – rozbić cięciem. (...) W galaretowatą masę tę należy uderzyć bezwzględnie i szybko, uderzyć programem i siłą. Wtedy powstanie wstrząs, otworzą się źródła energii narodowej, powstanie Przełom.” – słowa te wygłosił Piasecki na wielkim wiecu ONR-Falangii w warszawski cyrku Staniewskich pod koniec listopada 1937 r.¹⁴ Biorąc pod uwagę, że dowodzony przezeń Ruch już od pewnego czasu współpracował wtedy z częścią obozu rządowego, te bojowe deklaracje mogły wywołać dziwne wrażenie – na przykład potwierdzać wcześniejsze plotki o przygotowywanej w tajemnicy „nocy św. Bartłomieja”. Jak jednak doszło do nawiązania przez RNR współpracy z piłsudczykami, choć oenerowska prasa jawnie zaliczała tych ostatnich do wrogów narodu ?

Marsz ku władzy

Pod koniec lutego 1937 r. powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego – nowa organizacja sanacyjna, mająca za zadanie skupić rozmaite kierunki polityczne, w tym dotychczasową opozycję, wokół armii, jej wodza i rządu.¹⁵ Na czele tak zwanego potocznie „Ozonu” stanął oddelegowany do tego celu przez marszałka Rydza płk Adam Koc, autor ogłoszonej 21 lutego *Deklaracji ideowo-politycznej OZN*. Jak wspominał najstynniejszy konserwatysta II RP **Stanisław Cat-Mackiewicz** (1896-1966), *„Pisana stylem ciężkim, zawiera treść nader umiarkowaną; pod względem społecznym zbliżona jest do deklaracji programowych stronnictwa zachowawczego, pod względem narodowym jest zdecydowanie nacjonalistyczna: akceptuje bez zastrzeżeń całą ideologię Dmowskiego.*”¹⁶ Treść deklaracji była z pewnością konsultowana z rzeczywistym przywódcą „Ozonu” i odzwierciedlała jego poglądy: *„Śmigły-Rydz nie był mniej prawicowy pod względem społecznym od Sławka, był natomiast zdecydowanym nacjonalistą.*”¹⁷ Ideowe oblicze obozu wyjaśnia, dlaczego jego powstanie negatywnie – czy wręcz wrogo – przyjęły lewicowe, liberalne czy demokratyczne nurty w łonie sanacji, powiązane luźniej lub ściślej z tzw. „grupą zamkową”, skupioną wokół prezydenta Ignacego Mościckiego.¹⁸ Szczególnie niechętną wobec „Ozonu” postawę zajęła lewica legionowa – tzw. „naprawiacze” – oraz sanacyjne organizacje młodzieżowe: Związek Polskiej Młodzieży demokratycznej i Legion Młodych. Ten ostatni nie bezpodstawnie oskarżano o kryptokomunizm.¹⁹ (Do jego działaczy należeli m.in. Wincenty Rzymowski i Stefan Żółkiewski – przyszli dygnitarze w komunistycznym państwie.²⁰). W takiej sytuacji kierownictwo „Ozonu” postanowiło powołać własną młodzieżówkę, lecz potrzebowało do tego celu młodzieży zdyscyplinowanej, energicznej i ideowej – a tej nie brakowało w Ruchu Narodowo-Radykalnym. Nawiązano zatem wstępny kontakt z Bolesławem Piaseckim, pomimo iż jego Ruch od 1934 r. działał nielegalnie.²¹

Piasecki ze swej strony potraktował ofertę współpracy z obozem rządowym jako możliwość rozpoczęcia nowego etapu walki o władzę. W 1934 r., kiedy więziono go w obozie w Berezie Kartuskiej, sformułował strategię przejścia władzy, obliczoną na następne dwanaście lat. Jak wspominał **Wojciech Wasiutyński** (1910-1994), współpracownik Piaseckiego i najzdolniejszy publicysta ONR, *„Plan polegał na opanowaniu wszystkich ośrodków młodych od Stronnictwa Narodowego, po Strzelca i Wici i oblężeniu sanacji. Nie wiem, w jakim stopniu wierzył w swój plan, ale w każdym razie był jedynym opozycjonistą polskim, który miał plan polityczny.*”²² Piasecki zamierzał do 1947 r. zawładnąć polskim życiem politycznym, przejmując stopniowo kontrolę nad kolejnymi ugrupowaniami. Dokonać tego mieli emisariusze RNR, wysyłani do poszczególnych organizacji („Strzelca”, Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” etc.), aby przeniknąć do ich struktur i przejąć w nich władzę.²³ Cat-Mackiewicz lapidarnie scharakteryzował istotę planu: *„(...) Bolesław Piasecki, człowiek dwudziestopięcioletni [w rzeczywistości jeszcze młodszy – A.D.], także był więzień Berezy, który zaczął stosować taktykę podobną do tej, jaką się zwykle przypisuje masonerii. Wysyłał swoich ludzi do różnych obozów politycznych, nie tracąc z nimi kontaktu i pozostając ich szefem.*”²⁴ Falangiści

rzeczywiście posługiwali się metodami infiltracyjnymi, m.in. opanowali od wewnątrz warszawskie, a następnie krakowskie i radomskie struktury Narodowej Partii Robotniczej.²⁵ „Jawną organizacją Falangi stała się w tym czasie Narodowa Partia Robotnicza (NPR). Opanowano bardzo słabo działający oddział warszawski tej organizacji i kiedy powstało Stronnictwo Pracy, ten oddział nie uznał fuzji i zachował dawną nazwę oraz lokal.” – opisywał tamtą operację Wasiutyński.²⁶ Piasecki uzasadniał „plan penetracyjny” w artykule „Siła idei przelotem” na łamach tygodnika „Falanga” – głównego organu prasowego RNR – następująco: „Wielki ruch treściowy, ruch Przelotem Narodowego, uważa za rzecz całkiem naturalną i celową, że idee jego przenikają szeroki wachlarz grup politycznych podziału starej epoki. My podzielimy Polskę na dwa tylko obozy: za i przeciw Przelotowi i między tymi obozami wywołamy walkę, zwycięską dla idei Przelotem. Naturalność pojmowania naszych idei przez wszystkie polskie kierunki polityczne wynika z potęgi, prawdy i harmonii naszego poglądu na świat, z jego przelotowego, zgodnego z duchem czasów Nawych, stanowiska.”²⁷ Po latach, już w komunistycznej Polsce, potwierdzał swoje ówczesne zamiary. W artykule z 1949 r., skonfiskowanym wtedy przez cenzurę i opublikowanym dopiero w 1993 r., pisał: „Doszliśmy do 5 tysięcy ludzi zorganizowanych quasi konspiracyjnie w policyjnym państwie sanacyjnym. Nie mieliśmy pieniędzy na dalszą akcję bojową w kierunku rewolucji narodowo-radykalnej, przez co organizacja stawiała się coraz bardziej jawną i straciła dynamikę. Zaczął się kryzys, aresztowania, procesy. Ludzie nasi zaczęli się rozpytywać. Wtedy powstała koncepcja rozbicia sanacji. Sanacja w r. 1937 nie wydawała się grupą jednolitą. Wyraźnie można było wytypować część lewicującą i część prawicową. Rzecz została przeprowadzona i kierownictwo organizacji młodzieżowej w OZON-ie zostało powierzone mniej głośnym ludziom odkomenderowanym z ‘Falangi’.”²⁸

Obok pragmatycznych motywacji obu stron nie można pominąć ideowych zbieżności pomiędzy nimi. Wbrew pozorom, koncepcje polityczne prawego, skrajnego skrzydła obozu narodowego i prawicy piłsudczykowskiej miały wiele wspólnego. Rafał Matyja w pracy pt. *Wizje mocarstwowości Polski w programach młodego pokolenia prawicy w ostatnich latach II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1992) zauważył, że narodowi radykałowie dokonali „(...) nieskomplikowanej operacji uzupełniając maksymalistyczny program narodowców najśmielszymi postulatami piłsudczyków.”²⁹ Z drugiej strony wewnątrz sanacji istniały środowiska opowiadające się za totalizmem typu wodzowskiego. „Taką grupą byli ludzie z ‘Zaczynu’, dwutygodnika, który zaczął wychodzić poszukując ideologii. Ogłaszano tam niezdarne stylistycznie i mętne artykuły o tendencjach totalistycznych, a ich autorowie podpisywali się nie nazwiskami, lecz numerkami, jak 201 lub 14. ‘Zaczyn’ była to grupa filozofów i oficerów, która zaczęła robić z Rydza fetysza i bóstwo, co widać mu odpowiadało.”³⁰ Poza młodymi, kierunki ideowe tego rodzaju znajdowały sympatyków także wśród niektórych piłsudczyków średniego i starego pokolenia – na czele z Adamem Kocem. „Koc odbył przed i po swojej deklaracji szereg konferencji z Carem [Stanisławem C., marszałkiem sejmu – A.D.], żądając przekształcenia parlamentu na parlament monopartyjny na wzór parlamentu Mussoliniego lub Hitlera.”³¹ (Dla dopełnienia politycznej charakterystyki Koca, można do jego portretu dodać następujący fakt: „(...) były podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, który aczkolwiek sprawami finansowymi zaczął się w życiu zajmować późno, przejął się jednak zasadami klasyczno-liberalnej gospodarki i został zdecydowanym przeciwnikiem ministra Kwiatkowskiego, jego programu i jego osoby.”³²). Co warto zaznaczyć, młoda prawica miała odmienny niż starzy endecy i sanatorzy stosunek do dawnych sporów politycznych, na przykład młodzi nie żywili (a w każdym razie nie w takim stopniu, jak ich poprzednicy) uprzedzeń do postaci Józefa Piłsudskiego. „Przez 9 lat mieliśmy jaki taki porządek. Dlaczego? Bo rządził Piłsudski, to znaczy człowiek, który chciał, umiał i mógł wykonywać swoją wolę.” – wspominało w 1937 r. Pierwszego Marszałka Polski narodowe pismo „Głos Monarchisty”.³³ Pierwszy przywódca Obozu Narodowo-Radykalnego

(w dwumiesięcznym okresie jego legalnej działalności w 1934 r.) **Jan Mosdorf** (1904-1943) w programowej książce *Wczoraj i jutro* z 1938 r. bronił zasług Piłsudskiego przed oskarżeniami rzucanymi przez starą endecję.³⁴ W 1932 r. grupa działaczy Obozu Wielkiej Polski – **Jerzy Drobnik** (1894-1974), **Klaudiusz Hrabyk** (1902-1989), **Ryszard Piestrzyński** (1902-1962), **Zdzisław Stahl** (1901-1987), **Jan Zdzitowiecki** – dokonała secesji z OWP, tworząc Związek Młodych Narodowców, który w 1936 r. zmienił nazwę na Ruch Narodowo-Państwowy i podjął oficjalną współpracę z obozem rządowym.³⁵ Wśród wspólnych akcji politycznych młodej prawicy zwraca uwagę zawiązanie z inicjatywy Bolesława Piaseckiego 1 listopada 1936 r. Komitetu Prasy Młodych, zwanego też Frontem Pism. W wiecu założycielskim w warszawskiej filharmonii wzięty podobno udział trzy tysiące osób, w tym przedstawiciele redakcji: piłsudczykowski-nacjonalistycznych *Merkuryusza Polskiego Ordynaryjnego* i *Jutra Pracy*, oenerowskich *Falangi*, *Awangardy Państwa Narodowego*, *Ruchu Młodych*, *Głosu*, *Pax*, *Nowego Ładu*, *ABC*, *Jutra*, sanacyjnego *Zetu*, konserwatywnego *Buntu Młodych* (późniejszej *Polityki*), narodowego *Prosto z Mostu*, konserwatywno-monarchistycznego *Słowa*, finansowanego przez wojskowy kontrwywiad *Biuletynu Polsko-Ukraińskiego*, chrześcijańskich *Pro Christo* i *Przeglądu Katolickiego*. (Po zakończeniu wiecu bojowcy RNR wybili szyby w siedzibach znanych lewicowych gazet, m.in. *Wiadomości Literackich* i *Płomyka*.)³⁶

Szczegóły zawarcia tzw. układu Piasecki-Koc pozostają nieznane. Wiadomo tyle, że nastąpiło to pomiędzy latem 1936 r. a wiosną 1937 r. – być może nawet przed utworzeniem „Ozonu”. Ze strony sanacyjnej negocjacje prowadził płk Jan Kowalewski, szef sztabu OZN, a po nim wiceminister spraw wojskowych Janusz Głuchowski. W zamian za współpracę Piasecki zażądał oddania jego ludziom kierownictwa przyszłej organizacji młodzieżowej „Ozonu”. Koc wyraził zgodę pod warunkiem, że szefem młodzieżówki zostanie osoba nie należąca formalnie do RNR. Piasecki wytypował na to stanowisko Jerzego Rutkowskiego, byłego członka Oddziału Akademickiego ONR. Oficjalnie jednak na czele młodzieżowej przybudówki „Ozonu”, która przyjęła nazwę Związku Młodej Polski, stanął sam Koc, zaś Rutkowski został jego zastępcą. Pod względem programowym i organizacyjnym młodzieżówka OZN nie różniła się właściwie od ONR-Falangi. Cała jej kadra składała się z falangistów. Kiedy Rutkowski w czerwcu 1937 r. wygłaszał w radiu ideową deklarację Związku, padły znajome słowa: „*Ideą naczelną Związku Młodej Polski jest dokonanie przełomu narodowego.*” ZMP miał budowę paramilitarną, ściśle hierarchiczną, opartą na zasadach posłuszeństwa rozkazom i odgórnego mianowania na wszystkie stanowiska. W ramach formacji jego członkowie poznawali „zielony program” i inne publikacje RNR. Posiadał również właściwą organizację bojową – Drużyny Obronne, które przechodziły trening w zakresie strzelectwa, boksu i judo. Przypominało to lżejszą wersję szkolenia działaczy RNR; jak wyglądało to ostatnie, dowiedzieć się można ze wspomnień anonimowego falangisty: „*Kursy odbywały się w majątkach, w małych grupach po 10-12 osób, gdzie naturalnie uczono nas obchodzenia się z bronią palną, materiałami wybuchowymi itd. To jednak nie wszystko: co najmniej połowę czasu poświęcano na wykłady ideowe o komunizmie, o przyszłości Polski, o planach budowy nowej narodowej Polski socjalnie sprawiedliwej, opartej o katolicyzm. Dużo czasu poświęcano na analizę psychologii aktów terroru, mówiono o wyższości moralnej nad przeciwnikiem, o znaczeniu osobistej odwagi i elementu zaskoczenia. Po każdym takim kursie była zawsze akcja (...). W poszczególnych grupach bojowych nigdy nie było więcej aniżeli 10 osób. Zналиśmy tylko naszego kierownika. Bardzo rzadko używano tej samej grupy do następnej akcji.*”³⁷

„*Mieliśmy więc obóz rządowy powstający dla obrony rządu i zapoczątkowany przez członków organizacji nielegalnej, którzy się do tego głośno przyznawali.*” – komentował z przekąsem Cat-Mackiewicz.³⁸ Koc był zafascynowany żelazną dyscypliną i wybuchową

energiją narodowych radykałów; miał nawet powiedzieć, że czuje się wśród nich „*jakby znowu był w legionach.*”³⁹

Zwiastuny burzy

Rozwój Obozu Zjednoczenia Narodowego budził coraz większą wrogość niechętnych mu od początku grup w obozie rządowym. Sanacja nigdy nie stanowiła monolitu, ale latem i wczesną jesienią 1937 r. tarcia między jej lewym i prawym skrzydłem zaczęły nabierać niepokojącej ostrości.

W lipcu próbowano dokonać zamachu bombowego na Adama Koca; bomba rozerwała jednak samego zamachowca. Nie ustalono, kim byli jego mocodawcy, ani czy w ogóle istnieli. „*Przestępca wykryty nie został, zdaje się, że zamach zorganizowały lewicowe koła legionowe.*” - spekulował Cat-Mackiewicz.⁴⁰ Zupełnie inaczej wyjaśniał ten incydent Władysław Pobóg-Malinowski: „*Ustalono, że zamachowiec pochodził z Różopola w pow. krotoszyńskim i że bombę skonstruował mu tam lokalny ślusarz; mętne zeznania tego ślusarza obciążły paru działaczy ludowych (m.in. Banaczyka); dalsze – nieuchwytnie – ślady szły jakoby w kierunku St. Mikołajczyka w Wielkopolsce i prof. Kota w Krakowie. Był to najprawdopodobniej głupi wybryk podrzędnych czynników z peryferii ruchu ludowego. Stronnictwo Ludowe nigdy nie stosowało takich metod w walce politycznej.*”⁴¹ (Autor myli się w ostatnim zdaniu. Stronnictwo Ludowe dysponowało własną umundurowaną organizacją paramilitarną „Siew”, a podczas strajku chłopskiego w 1937 r. zastosowało metody jednoznacznie terrorystyczne: jego milicje były opornych chłopów, niszczyły ich zasiewy, maszyny rolnicze, zabijały zwierzęta gospodarskie.⁴²). Z kolei współczesny historyk Andrzej Ajnenkiel pisze: „*Przy zamachowcu, który zginął w wyniku przedwczesnego wybuchu bomby znaleziono dokumenty mające wskazywać na jego rzekome powiązania z Frontem Morges. W rezultacie aresztowano kilku wojskowych hallerczyków oraz działaczy SL. Mówiono o zamiarze aresztowania gen. Sikorskiego.*”⁴³ Jeżeli nawet zamach inspirowały czynniki polityczne, inicjatywa wyszła z kręgu opozycji antyrządowej. Cat mylił się zatem, przypisując ją lewicy sanacyjnej. Nie zmienia to faktu, że w ówczesnej sytuacji politycznej przywódcy „Ozonu” mogli wyciągnąć identyczny jak on wniosek.

Wrzesień 1937 r. przyniósł sprawę Związku Nauczycielstwa Polskiego. W organizacji tej zdecydowanie dominowała lewica, i to o zabarwieniu komunistycznym. Po raz pierwszy zwróciło to uwagę opinii publicznej jeszcze w marcu 1936 r., kiedy pismo ZNP *Płomyk* z inicjatywy działaczki Związku Wandy Wasilewskiej wydało numer tematyczny poświęcony „*radosnemu i szczęśliwemu*” życiu dzieci i młodzieży w Związku Sowieckim. Dyrektor departamentu policji Henryk Kawecki nakazał konfiskatę nakładu. Po nawiązaniu współpracy z „Ozonem” narodowi radykałowie przypomnieli władzom epizod sprzed roku. „*Oenerowcy siedzący u Koca uznali incydent za odpowiedni do ataków na leaderów Związku Nauczycielstwa, których uważali za agentów międzynarodowych.*” – zauważał Cat (w świetle działalności Wandy Wasilewskiej podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu ich oskarżenia wydają się nie bezpodstawne). Pod naciskiem Rydza lub Koca premier gen. Felicjan Sławoj-Składkowski pod koniec września zawiesił Zarząd Główny ZNP. Komisarycznym kuratorem Związku mianował Pawła Musioła – szefa struktur RNR na Śląsku. Prokomunistyczni członkowie Związku z Wasilewską na czele odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym w siedzibie ZNP w Warszawie. Musioł tymczasem przystąpił do obsadzania stanowisk w Związku Nauczycielstwa falangistami. Sukces RNR i „Ozonu” okazał się tu nader krótkotrwały, gdyż minister oświaty Wojciech Świątosławski, należący do „grupy zamkowej” prezydenta Mościckiego, już w listopadzie zdołał doprowadzić do dymisji Musioła i zastąpienia go swoim człowiekiem, Sewerynem Maciszewskim.⁴⁴ Wydarzenia wrześniowe nie mogły jednak zostać odebrane przez lewicę inaczej, niż jako działania ofensywne przeciwnika.

7 października doszło do burzliwego posiedzenia Rady Gabinetowej (rządu pod przewodnictwem prezydenta). Trwający od pewnego czasu konflikt prawicowych i lewicowych piłsudczyków przybrał na nim otwartą postać. Koc oskarżył przywódcę „naprawiaczy”, wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, o sabotowanie rozbudowy „Ozonu”. Domagał się likwidacji związków zawodowych i zastąpienia ich korporacjami na wzór autorytarnej Austrii i Portugalii czy też – według innej wersji – rozwiązania partii politycznych oraz unifikacji związków zawodowych i podporządkowania ich szefowi OZN. Miał się chwalić, że ma „dziesiątki tysięcy młodzieży do dyspozycji.” Przeciwstawili się mu ministrowie: Juliusz Poniatowski, Eugeniusz Kwiatkowski i Marian Zyndram-Kościałkowski – uważani za sanacyjnych lewicowców lub liberałów, politycznie zaś przynależni do „grupy zamkowej”. Prezydent stanął po ich stronie, natomiast Rydz wziął w obronę Koca. Posiedzenie nie zakończyło się podjęciem żadnych decyzji. Na kolejnym, kilka dni później, stronnicy naczelnego wodza zażądali od Mościckiego dymisji rządu Sławoja-Składkowskiego i powołania najpóźniej do 19 października nowego gabinetu na czele z dotychczasowym ministrem sprawiedliwości Witoldem Grabowskim, niegdysiejszym prokuratorem w procesie więźniów brzeskich, podejrzanym o totalistyczne poglądy sympatykiem skrajnej prawicy. Mościcki wykręcił się od rozstrzygnięcia, symulując chorobę.⁴⁵

Sytuację w pierwszej połowie października dodatkowo zaogniły pogłoski o popieranych przez „niektóre czynniki polityczne” przygotowaniach do strajku generalnego, który miał podobno stanowić wstęp do lewicowego przewrotu.⁴⁶ Wkrótce przyćmiła je jednak inna sensacja. Gruchnęła wieść, że Rydz, Koc i Piasecki szykują swoim adwersarzom krwawą łaźnię – „noc św. Bartłomieja”.

Widmo przewrotu

Informacje na temat rzekomych planów prawicowego puczu pochodzą właściwie z dwóch tylko pisanych źródeł. Pierwsze to tzw. *Listy z domu* – korespondencja Sekretariatu Krajowego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski; drugie – jeden z tzw. komunikatów informacyjnych, tzn. materiałów politycznych wydawanych przez opozycyjne środowisko Frontu Morges. Ten ostatni sporządził przypuszczalnie płk Izidor Modelski, działacz chrześcijańsko-socjalistycznego Stronnictwa Pracy i prezes Związku Hallerczyków, znany z nieumiarkowanej wrogości do sanacji jako takiej. Zgodnie z treścią wymienionych dokumentów, scenariusz przewrotu przedstawiał się następująco:

Rydz i Koc wyznaczili do przeprowadzenia operacji wiceministra spraw wewnętrznych Jerzego Paciorkowskiego, zwolennika metod „silnej ręki”, oraz szefa sztabu „Ozonu” płk Zygmunta Wendę, członka wspomnianej już grupy „Zaczynu” zamieszanego w „zaginięcie bez wieści” gen. Włodzimierza Zagórskiego w 1927 r. Rolę szwadronów śmierci wyznaczono bojówkom RNR i oddziałom specjalnie dobranych i zaprzysiężonych wojskowych niższych stopni. Miały one wymordować od razu koło półtora tysiąca osób, zarówno z obozu rządowego, jak i opozycji antyrządowej. Podobną liczbę ludzi planowano stopniowo zgładzić później. Najbardziej znani spośród niewygodnych, w tym prezydent Mościcki i wdowa po Pierwszym Marszałku Aleksandra Piłsudska, trafiłyby do więzienia. W tej grupie znaleźliby się także płk Walery Sławek, najpopularniejszy polityk prawicy piłsudczykowskiej i przeciwnik Rydza, oraz inny członek autorytarnej „grupy pułkowników” Aleksander Prystor. Datę rozpoczęcia akcji wyznaczono na noc z 25 na 26 października. Rydz przebywał wtedy z oficjalną wizytą w Bukareszcie, co w razie niepowodzenia automatycznie zapewniłoby mu alibi. Zabrał ze sobą w podróż Piaseckiego, aby i on był kryty.⁴⁷

W połowie października rozeszła się plotka, że falangiści przechodzą przeszkolenie w strzelaniu i rzucaniu granatami w szkole oddziałów szturmowych policji w Gołędzinowie. Wydarzenia nabrały tempa. Premier nakazał aresztować około osiemdziesięciu działaczy RNR, których jednak szybko zwolniono. W międzyczasie sanacyjna lewica przystąpiła do kontrakcji. 14 października zawiązano Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą

Polskich Organizacji Młodzieży jako przeciwwagę dla Związku Młodej Polski. Utworzyły ją cztery organizacje kontrolowane przez „naprawiaczy”: Związek Harcerstwa Polskiego (kierowany przez Michała Grażyńskiego), Związek Strzelecki, Centralny Związek Młodej Wsi i Organizacja Młodzieży pracującej – stąd zwano ją potocznie „Czwórporozumieniem”.⁴⁸ 20 października Koca ostro skrytykowali przewodniczący poselskich grup regionalnych. 27 października w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” Koc skłamał: *Nie istnieje żaden związek między OZN a Falangą.*” Oświadczył też, że rezygnuje z kierowania ZMP na rzecz Jerzego Rutkowskiego.⁴⁹ Pod koniec miesiąca z Rumunii powrócił Rydz (Piaseckiego ponoć rzeczywiście widziano w jego salonie⁵⁰), od którego powszechnie oczekiwano wyjaśnień. 30 października na zwołanej przez siebie odprawie delegatów Związku Legionistów naczelny dowódca armii wygłosił mętłą, niejasną przemowę: kpił w niej z kolegów „*że się boją nocy św. Bartłomieja*”, ale i powtarzał, że „*stworzył ozon, to jego dzieło, stoi za nim, musi, co zamierzył wykonać, prze niczym się nie cofnie.*”⁵¹ Przy czym, jak mi się wydaje, w drugim z powyższych fragmentów wypowiedzi zadeklarował gotowość obrony sformowanego przez siebie OZN i jego idei przewodnich przed atakami przeciwników, a nie – jak interpretowali te słowa niektórzy – przyznał się półgębkiem do imputowanych mu czynów. Przemówienie Rydza bynajmniej nie oczyściło atmosfery. Zaraz po nim dwadzieścia pięć organizacji legionowo-peowiackich demonstrowało u Koca, wyrażając „*wątpliwości dotyczące linii politycznej OZN, z zwłaszcza odcinka młodzieżowego*”.⁵² Plotki o zamachu stanu nie przestały krążyć od razu – powracały jeszcze nawet w lutym 1938 r.⁵³

Afera „nocy św. Bartłomieja” zakończyła się polityczną porażką przywódców „Ozonu” i ich sojusznika Bolesława Piaseckiego. Jak już wspomniano, począwszy od listopada 1937 r. pousuwano ludzi RNR ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. W wyniku nacisków prezydenta i „grupy zamkowej” na Rydza Adam Koc w styczniu 1938 r. zrezygnował z kierowania „Ozonem”, oficjalnie – jak to często bywa – „*ze względu na zły stan zdrowia*”. Jego następcą został człowiek, który w przeciwieństwie do niego dla nikogo nie mógł być niewygodny. „*Szefem obozu tworzonoego przez pułkownika Koca zostaje generał Stanisław Skwarczyński, którego kwalifikacje polegają na tym, że jest bratem nie żyjącego już wtedy Adama Skwarczyńskiego, człowieka bardzo uczciwego, przyzwoitego i sympatycznego, uchodzącego w kołach legionowo-lewicowych za filozofa i proroka, pisującego dość mętne wskazania ideowe. Skwarczyński odbiera OZON-owi jakkolwiek fizjonomię polityczną. OZON staje się organizacją oportunistu politycznego.*” – kończy Cat opis historii Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nowy lider „Ozonu” od początku był przeciwny współpracy z RNR. W wyniku konfliktu z gen. Skwarczyńskim Jerzy Rutkowski i inni falangiści wystąpili z Obozu, a Związek Młodej Polski rozwiązano. Zastąpiła go Służba Młodych OZN.⁵⁴

Wymysł propagandy ?

Szkic wydarzeń 1937 r. powinna zamknąć odpowiedź na pytanie, czy faktycznie przygotowywano wówczas zamach stanu. Aby móc jej udzielić, w pierwszej kolejności należy ocenić wiarygodność relacji opisujących scenariusz „nocy św. Bartłomieja”. Co do „komunikatu” Modelskiego, wydaje się ona, delikatnie mówiąc, wątpliwa. Skąd ten działacz opozycji miałby znać ściśle poufne plany wąskiego kręgu sanacyjnych polityków, ukrywane przez nich nie tylko przed opinią publiczną, ale i przed całą resztą obozu rządowego ? Należy przy tym pamiętać o niewątpliwej wrogości Modelskiego do piłsudczyków, podważającej jego obiektywizm w dotyczących ich kwestiach.⁵⁵ Uwagi te stosują się w jeszcze większym stopniu do korespondencji działającej nielegalnie i konspiracyjnie Komunistycznej Partii Polski – zwalczanej przez państwowe służby agentury ościennego mocarstwa.

Przemowa Rydza odpierająca oskarżenia o zamiar puczu została przytoczona i skomentowana powyżej. Piasecki natomiast w prywatnych rozmowach zaprzeczał istnieniu „nocy św. Bartłomieja”, lecz odmówił publicznego zdementowania pogłosek – przypisywanie mu przez media i osoby publiczne przygotowań do zamachu stanu uważał za dowód siły

swego wpływu na życie polityczne. Co znamienne, inni czołowi falangiści (Adolf Gozdawa-Reutt, Jerzy Hagmajer, Zygmunt Przetakiewicz, Jerzy Rutkowski, Włodzimierz Sznarbachowski) jeszcze wiele lat później kategorycznie dementowali opowieści o „krwawym kwadransie” w swoich publikacjach i wypowiedziach ogłaszanych zarówno w PRL, jak i na emigracji, począwszy od lat sześćdziesiątych aż po dziewięćdziesiąte.⁵⁶ Warto zacytować zwłaszcza słowa W. Sznarbachowskiego: „*Powiedziałbym, że zespół oenerowsko-falangistowski był psychicznie i moralnie dojrzały do takiej inicjatywy, ale nic konkretnego w tym kierunku nie podjęto. Po prostu Piasecki rozumiał, że czas ku temu nie dojrzał. Ale z drugiej strony, gdyby istniało poparcie wojskowo-policyjne...?*”⁵⁷ W październiku 1937 r. w organach prasowych RNR pojawiały się, co prawda, niepokojące tytuły takie jak *Polska stoi w przededniu przelomu* czy *Obozowcy bądźcie gotowi!*, ale – jak przedstawiłem to na początku niniejszego artykułu – skłonność do używania militarystycznego języka, agresywnych deklaracji i zapowiedzi oczekiwanego Przełomu trącających niekiedy iscie apokaliptyczną nutą stanowiła wizytówkę Ruchu od samych jego początków, więc i w 1937 r. nie powinna nikogo dziwić. Na przykład ten sam Włodzimierz Sznarbachowski, który na długo po wojnie zdecydowanie negował istnienie „nocy św. Bartłomieja”, na początku listopada 1937 r., a więc tuż po upływie rzekomego terminu „krwawego kwadransa”, pisał na łamach „Falangi”: „(...) *nie będziemy czekać na chwilę, w której przeciwnik zakończy swe przygotowawcze manewry. Uprzedzimy jego atak.*”⁵⁸

Historycy podają liczne argumenty, przekonując, że sanacyjna prawica i ONR-Falanga nie zaplanowały krwawego zamachu stanu ani nie podjęły żadnych działań w jego kierunku.⁵⁹ Nigdy nie istniały na to żadne dowody, mocne czy słabe – bo trudno za takie uznać zbiór plotek i politycznych oskarżeń. Środowisko wojskowo-polityczne rządzące Polską od 1926 r. decydowało się na rozwiązania stricte siłowe dość rzadko i na względnie niewielką skalę. II RP pod rządami piłsudczyków należała do stosunkowo łagodnych dyktatur ówczesnej Europy; nieznanne jej pozostawały masowy terror i państwowe gangsterstwo rodem z sąsiednich ZSRS i III Rzeszy – czy przyszłej PRL. Od siebie dodam jeszcze, iż Edward Śmigły-Rydz, który jako polityczny dyletant nigdy nie czuł się pewnie w świecie polityki, nie był typem „mocnego człowieka” świadomym celów, jakie zamierza osiągnąć i obdarzonym żelazną wolą ich realizacji, nie wykluczającą wykorzystania nawet środków ostatecznych. Przeciwnie, jego chaotyczne posunięcia polityczne w drugiej połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku dają obraz niezgrabności i niezdecydowania, a sile charakteru marszałka najlepsze świadectwo wystawia fakt jego tchórzliwej ucieczki z kraju po inwazji wojsk sowieckich 17 września 1939 r.

Jeżeli zatem fama o „nocy św. Bartłomieja” została zmyślona, to przez kogo i w jakim celu?

Jacek Majchrowski, powołując się na Rutkowskiego i przywódcę Stronnictwa Pracy Karola Popiela twierdzi, że rozpuściła je sanacyjna lewica z zamiarem wyeliminowania Koca ze sceny politycznej oraz podkopania zaufania prezydenta Mościckiego do Rydza. W tym celu sfabrykowano listę proskrypcyjną z nazwiskami kilkuset polityków i przesłano do kilku z nich z adnotacją, że właśnie ją przechwycono.⁶⁰ Z kolei jeśli wierzyć Catowi, nie była to również pierwsza próba wrobienia ONR w zbrojny spisek. Chodzi o morderstwo na ministrze spraw wewnętrznych Bronisławie Pierackim z 1934 r., popełnione przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, a pierwotnie przypisywane narodowym radykałom – i dlatego wykorzystane jako pretekst do delegalizacji ONR. Cat pisze: „*Teraz, po śmierci Pierackiego, zaczęto gwałtownie wpajać przekonanie w publiczność, że Pierackiego jak Narutowicza zabili endecy. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że dyrektywa ta została gdzieś po ciemku wymyślona i celowo sugestionowana – ‘Słowo’ [dziennik redagowany przez Cata – A.D.] było skonfiskowane za dodatek głoszący, że Pierackiego zabili Ukraińcy. (...). Tymczasem ONR nie miał nic wspólnego z tym morderstwem, uważał Pierackiego, zresztą słusznie, za człowieka bliskiego*

swej ideologii, a zabójcami byli Ukraińcy, chociaż – jak już powiedziałem – mam tu różne podejrzenia, kto to zabójstwo ułatwił, do niego dopuścił.”⁶¹

Z hipotezą Majchrowskiego zgadza się komentarz do sprawy zamieszczony przez wpływowy narodowy tygodnik kulturalny „Prosto z Mostu” **Stanisława Piaseckiego** (1900-1941), niezwiązany z RNR, lecz zbliżony doń ideowo i emocjonalnie – gdzie napisano, iż plotki o „nocy św. Bartłomieja” rozgłosiła lewica, aby powstrzymać proces ewolucji obozu rządowego ku prawicy. „Młoda Polska”, organ prasowy Związku Młodej Polski, wyraziła się jaśniej, oskarżając o autorstwo tych pomówień konkretną organizację – programowo „antyfaszystowski” Front Demokratyczny. Na czele Frontu stał Henryk Kawecki, były wysoki oficer policji politycznej – człowiek niewątpliwie obeznany z technikami manipulacji i prowadzeniem działań, jakie dziś nazwano by zapewne wojną informacyjną. Pragnął on stworzyć w Polsce „*front żywiołów szczerze demokratycznych*” na wzór francuskiego czy hiszpańskiego Frontu Ludowego – skonsolidowany blok lewicy związany dla wspólnej walki przeciw siłom pravicowym pod płaszczykiem „antyfaszyzmu”. Wpisywało się to dokładnie w taktykę ustaloną na VII Kongresie Kominternu, dlatego Kaweckiego oskarżano na łamach „Falangi” o potajmną współpracę z Komunistyczną Partią Polski czy wręcz agenturalność na rzecz Związku Sowieckiego. Zdaniem publicystów Ruchu afera „nocy św. Bartłomieja” była sowiecką operacją przeprowadzoną, aby zainicjować tworzenie w Polsce „fołksfrontu” i, co za tym idzie, wciąganie jej w strefę wpływów ZSRS. Nie ma na to jednak żadnych dowodów - poza faktem, że we Francji o „nocy św. Bartłomieja” pisała prasa Frontu Ludowego, powołując się na sowieckie źródła. Ponadto, jak pamiętamy, równie bezpodstawne z pozoru oskarżenia o agenturalność rzucane przez RNR pod adresem kierownictwa Związku Nauczycielstwa po 1939 r. okazały się poniekąd uzasadnione.

Z pewną sympatią wspominał zaś o „nocy św. Bartłomieja” „Völkischer Beobachter” – główny niemiecki organ prasowy NSDAP. Powyższe fakty skłaniają niektórych historyków do przypuszczenia, że pogłoski o „krwawym kwadransie” mogły rozpowszechnić ościenne państwa w celu wpłynięcia w określony sposób na sytuację polityczną wewnątrz Polski. Podobną opinię wyraził w 1937 r. w swej książce *Droga do pokoju* znany lewicowy filozof, lord Bertrand Russell. Prasa następująco streściła przesłanie jego pracy: „*Gdyby w Polsce doszło do ostrej rozgrywki między totalitaryzmem a demokracją (...) to należy wątpić, aby świat zechciał przyglądać się temu bezczynnie. Dla krajów totalitarnych byłoby zbyt wielką klęską, gdyby przez furtkę pseudodemokracji wtargnęły do Polski komunistyczne wpływy. I odwrotnie – dla krajów demokratycznych totalizm w Polsce byłby równoznaczny z bezapelacyjnym włączeniem jej w orbitę krajów, grożących dwóm najistotniejszym elementom współczesnej cywilizacji: wolności i pokojowi. Hiszpania stała się terenem międzynarodowej interwencji mimo, że leży na peryferiach Europy – daje do zrozumienia Russell. Polska leży w jej sercu.*”⁶²

Rekapitulując, w 1937 r. nie prowadzono w Polsce przygotowań do zbrojnego pravicowego przewrotu. Wszelkie doniesienia na ten temat zostały zmyślane, by posłużyć za narzędzie intryg politycznych rywalizujących ze sobą stronnictw. Być może stanowiły też element gry obcych państw, lecz tego przypuszczenia nie sposób zweryfikować. Charakter całej sprawy trafnie oddaje komentarz ks. Edwarda Kosibowicza wydrukowany w 1938 r. przez jezuicki „Przegląd Powszechny”: *W dusznej atmosferze naszej polityki wewnętrznej, którą znamionuje potęgujące się rozproszkowanie partyjne, urągające oficjalnym i półoficjalnym wysiłkom oraz próbom zjednoczenia, wylęgła się w ubiegłych miesiącach niesamowita plotka o zamierzonej i przygotowanej rzekomo ‘nocy św. Bartłomieja’ w Polsce. Rozpisały się najpierw szeroko o tej ‘krwawej konspiracji’ zagraniczne pisma, powtórzyły później tę wiadomość krajowe dzienniki, a w międzyczasie wszechwładna plotka szalała w stolicy, kolportując czarną listę skazanych, terroryzując jednych, napętlając niejasnymi nadziejami innych.*”⁶³

Jak zaś afera „nocy św. Bartłomieja” skończyła się dla Kierownika Głównego RNR ? Jego kunsztowna taktyka oparta na „planie penetracyjnym” zawiodła. Ceną za kilkumiesięczny spektakularny sukces okazała się porażka na całej linii. Poza utratą przyczółków w obozie rządowym zyskał nowych wrogów, tym razem wśród narodowców, zdegrustowanych jego potajemną współpracą z ich wrogiem publicznym numer jeden – sanacją: „*Flirty z Kocem, jeżdżenie salonką Rydza zaniepokoiły lewicę osobą tego młodzieńca, ale dały powód młodzieży wszechpolskiej do oskarżenia go o oportunizm.*”⁶⁴ Natomiast w wyniku afery rozrosła się i tak już niebywała reputacja Piaseckiego. Wielokrotnie tu cytowany Stanisław Cat-Mackiewicz w artykule *Bolesław Piasecki – znak zapytania w życiu naszym*, napisanym, gdy sensacyjne plotki o „krwawym kwadransie” osiągnęły apogeum, zauważył, że ten dwudziestokilkuletek przewyższa potencjałem umysłowym i siłą woli niektórych sanacyjnych premierów.⁶⁵ Wyraził umiarkowane życzenie zainteresowanie przyszłymi losami młodego polityka. Summa summarum, wódz narodowych radykałów zyskał na całej sprawie jedynie nadane mu przez gazety ironiczne miano „*jawnego szefa tajnej organizacji*”.⁶⁶

Adam Danek

¹ Jerzy Eisler *Kolaboracja we Francji 1940-1944* Warszawa 1988, s.24-25

² Jerzy Borejsza *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszyzmu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej* Warszawa 1981, s.80; zob. Ferdynand Goetel *Szklane domy w gruzach*, [w:] także *Pisma polityczne. „Pod znakiem faszyzmu” oraz szkice rozproszone 1921-1955* Kraków 2006

³ J. Borejsza *Rzym a wspólnota faszystowska*, s.82, 244-246

⁴ Tamże, s.138, 247-248; także *Szkoły nienawiści. Historia faszyzmów europejskich 1919-1945* Wrocław 2000, s.145

⁵ Czesław Brzoza *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945)* Kraków 2003, s.234-235

⁶ Antoni Dudek, Grzegorz Pytel *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej* Londyn 1990, s.20

⁷ Andrzej Jaszczuk *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932-1956* Warszawa 2005, s.32 (przyt. 19), 39

⁸ Tamże, s.32, przyp.19

⁹ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.41

¹⁰ A. Jaszczuk *Ewolucja...*, s.41

¹¹ Tamże, s.39 i nast. W 1935 r. na VII Kongresie Kominternu zapadła decyzja o tworzeniu w poszczególnych państwach Europy „fołksfrontów” (niem. *Volksfront* – „front ludowy”): szerokich koalicji lewicowych, formowanych w celu wspólnego zwalczania (na wszelkie sposoby) ruchów faszystujących lub autorytarnej prawicy oficjalnie, bo w rzeczywistości sterowane przez Komintern „fołksfronty” miały służyć powiększaniu sowieckich wpływów w Europie. W 1936 r. Fronty Ludowe powstały we Francji i Hiszpanii, próby budowania podobnego tworu w Polsce spełzły na niczym. (Cz. Brzoza *Polska w latach niepodległości...*, s.236-238).

¹² A. Jaszczuk *Ewolucja...*, s.41, przyp.39

¹³ Por. tamże, s.44

¹⁴ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.90-91

¹⁵ OZN dorobił się już rozwiniętej własnej literatury; zob T. Jędruszczak *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego* Warszawa 1963, J. Majchrowski *Silni – zwarcie - gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego* Warszawa 1985

¹⁶ Stanisław Mackiewicz (Cat) *Historia polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Londyn b.d.w., s.299

-
- ¹⁷ Tamże, s.255
- ¹⁸ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.73-76
- ¹⁹ Tamże, s.76; o „naprawiaczach” zob. S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.259-260; o Legionie Młodych – tamże, s.252, 254-256
- ²⁰ Stefan Kisielewski *Arka Przymierza*, [w:] Wojciech Wasiutyński *Patrząc z Ameryki czyli faksem z Nowego Jorku* Gdańsk 1991, s.II
- ²¹ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.76
- ²² Wojciech Wasiutyński *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień* Gdańsk 1996, s.93
- ²³ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.60-62
- ²⁴ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.297-298
- ²⁵ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.81-82
- ²⁶ W. Wasiutyński *Prawą stroną labiryntu*, s.102
- ²⁷ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.79
- ²⁸ A. Jaszczuk *Ewolucja...*, s.26-27, przyp.3
- ²⁹ Kazimierz Ujazdowski *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego* Warszawa 2005, s.204
- ³⁰ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.296-297
- ³¹ Tamże, s.300
- ³² Tamże, s.297
- ³³ Piotr Dörre *Historia „Głosu Monarchy” (1931-1939)*, [w:] „Pro Fide, Rege et Lege” nr 2(40)/2001
- ³⁴ Jan Mosdorf *Wczoraj i jutro* Warszawa 2005, s.31, 153-154
- ³⁵ Cz. Brzoza *Polska w czasach niepodległości...*, s.207; Rafał Łętocha *Przedmowa*, [w:] J. Mosdorf *Wczoraj i jutro*, s.31; o poglądach tej grupy zob. Piotr Świercz *Wpływ konserwatyzmu na nacjonalizm polski na przykładzie koncepcji społeczno-politycznych nurtu młodoendeckiego i ONR-ABC*, [w:] Stefan Stępień (red.) *Konserwatyzm. Historia i współczesność* Lublin 2003, s.361-372
- ³⁶ R. Łętocha *Przedmowa*, [w:] J. Mosdorf *Wczoraj i jutro*, s.32; A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.65-66
- ³⁷ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.76-79,80 (przyp.234), 84
- ³⁸ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.298
- ³⁹ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.77, 91
- ⁴⁰ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.300
- ⁴¹ Władysław Pobóg-Malinowski *Najnowsza historia polityczna Polski t.II (1918-1939)* Kraków 2004, s.804, przyp.46
- ⁴² W. Wasiutyński *Prawą stroną labiryntu*, s.145; Cz. Brzoza *Polska w czasach niepodległości...*, s.235
- ⁴³ Andrzej Ajnenkiel *Polska po zamachu majowym* Warszawa 1980, s.570
- ⁴⁴ Cz. Brzoza *Polska w czasach niepodległości...*, s.237; S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.298-299; A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.84,89
- ⁴⁵ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.85-86; A. Ajnenkiel *Polska po zamachu majowym*, s.570-571
- ⁴⁶ Andrzej Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937 roku miał być zamach stanu ?*, [w:] *Spółeczeństwo – państwo – modernizacja. Studia ofiarowane Januszowi Żarnowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin* Warszawa 2002, s.84-85, przyp.21
- ⁴⁷ A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.81-82; A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.85-86
- ⁴⁸ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.86; A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.81, 85-86
- ⁴⁹ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.86, 88-89

-
- ⁵⁰ A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.84, przyp.19; S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.301
- ⁵¹ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.86-87; A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.84, przyp.18
- ⁵² A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.85
- ⁵³ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.87
- ⁵⁴ Tamże, s.89, 91, 93; S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.300
- ⁵⁵ W polskich władzach emigracyjnych po wrześniu 1939 r. Modelski wszedł w skład dwóch kolejnych komisji powołanych dla ustalenia odpowiedzialności za klęskę wrześniową i wskazania jej sprawców. W ramach ich działalności opracował obszerny raport – dokument skrajnie tendencyjny i zafałszowany, wyraźnie podporządkowany intencjom politycznym autora. (Cz. Brzoza *Polska w czasach niepodległości...*, s.279).
- ⁵⁶ A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.83; A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.87-88
- ⁵⁷ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.88, przyp. 262
- ⁵⁸ A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.84, przyp. 16 i 17
- ⁵⁹ Lista argumentów – tamże, s.86-87
- ⁶⁰ A. Dudek, G. Pytel *Bolesław Piasecki*, s.87
- ⁶¹ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.257
- ⁶² A. Jaszczuk *Czy w Polsce w 1937...*, s.82-83, 84 (przyp.18), 85, 86(przyp.31)
- ⁶³ Tamże, s.83, przyp.11
- ⁶⁴ S. Mackiewicz (Cat) *Historia Polski...*, s.301
- ⁶⁵ A. Jaszczuk *Ewolucja...*, s.51
- ⁶⁶ Tenże *Czy w Polsce w 1937...*, s.84